

JACEK CHACHAJ

RUSKIE TROPY W ŚREDNIOWIECZNYM LUBLINIE

UWAGI WSTĘPNE

Omawiając zagadnienia, które łączą średniowieczny Lublin ze sprawami ruskimi można to zrobić na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest ostrożne zreferowanie szczątkowego materiału źródłowego, jakim dysponujemy w przypadku dziejów miasta nad Bystrzycą aż do początków XV wieku, a następnie w miarę pełne przedstawienie dotychczasowych, często wzajemnie sprzecznych, poglądów dotyczących „ruskich tropów” w średniowiecznym Lublinie. Drugim sposobem mówienia o interesujących nas kwestiach jest próba przedstawienia nowych rozwiązań i interpretacji. Wiąże się to z ryzykiem narażenia się na krytykę badaczy niechętnie przyjmujących śmielsze rozwiązania, zwłaszcza idące dalej, niż dotychczas było to przyjmowane. Pamiętając jednak o tym, że w ogóle nie sposób zreferować omawianych zagadnień bez narażenia się na krytykę – niezależnie bowiem od stopnia ostrożności, obiektywnie związanych jest z nimi wiele kontrowersji, wydaje się, że należy pójść tą właśnie drogą. Jest ona znacznie ciekawsza dla obserwatorów dyskusji, a w efekcie może doprowadzić do dyskusji i znalezienia nowych propozycji badawczych.

Niniejszy tekst poświęcony jest zaledwie trzem spośród wielu „ruskich tropów”, jakie można znaleźć we wczesnych dziejach Lublina. Pomijając większość z nich (jak choćby dyskusję wokół czasu powstania i dokładniejszej

lokalizacji najstarszej cerkwi lubelskiej, liczebności ewentualnej „kolonii” ruskiej w Lublinie w pierwszych wiekach jego historii czy hipotezy mówiącej o tym, że kościół św. Mikołaja na Czwartku był w pewnym czasie cerkwią), skupimy się na dokładniejszym przedstawieniu wątpliwości dotyczących okoliczności i czasu sprowadzenia z Kijowa do Lublina relikwii Drzewa Krzyża Świętego, dyskusji wokół tzw. „wieży Daniela” oraz na pytaniach o genezę kaplicy Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim. W przypadku każdego z trzech poruszanych zagadnień „ruskie tropy” okazują się niejako „podwójne”. Istnieją bowiem zarówno na poziomie wydarzeń powszechnie znanych, jak i w hipotezach, które można zbudować, próbując wyjaśnić pytania związane z poszczególnymi sprawami.

KTO I KIEDY SPROWADZIŁ DO LUBLINA RELIKWIE KRZYŻA ŚWIĘTEGO?

Przez kilka wieków przechowywane były w lubelskim kościele dominikanów relikwie Krzyża Świętego. Były ponoć największe w chrześcijańskim świecie, bo ani Rzym, ani Jerozolima, ani Konstantynopol, ani Paryż, ani Akwizgran, ani żadne miasto w chrześcijańskim świecie nie mogły poszczycić się posiadaniem tak dużej partykuły Świętego Drzewa¹. Relikwie skradziono w lutym 1991 roku² i do dziś nie zostały one odnalezione, a sama kradzież osnuta jest pewną tajemnicą. Dla naszych rozważań interesująca jest raczej jednak próba odpowiedzi na pytania, jakie rodzą się w związku z obecnymi w źródłach rozbieżnościami w kwestii czasu sprowadzenia relikwii do Lublina oraz osoby, która te relikwie przywiozła.

Dysponujemy dwoma podstawowymi przekazami dotyczącymi omawianych kwestii. Jako pierwsza została spisana wersja Jana Długosza, zawarta w księdze uposażeń diecezji krakowskiej, powstałej zapewne w siedemdziesiątych latach XV wieku. Długosz podał wiadomość, że lubelski klasztor dominikanów został ufundowany przez Kazimierza Wielkiego w 1342 roku, a następnie, opisując ten klasztor, wspomniał o relikwii Drzewa Krzyża Świętego i przedstawił okoliczności jej sprowadzenia z Kijowa. Sprawcą

¹ Pogląd taki wyraził Jan Długosz w *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*, t. III: *Monasteria*, (Kraków 1864, s. 460 – dalej: DLB).

² M.A. Krąpiec, *Przemowa*, w: J. Wzorek, *Drzewo Krzyża Świętego. Kościół OO. Dominikanów w Lublinie*, Lublin 1991, s. 6.

translacji miał być „naczelnym książę Rusinów i kijowski” (*ruthenorum et Ky-oviensis primarius dux*) Grzegorz, który – znieawidzony przez elity społeczne Kijowa i Rusi – wraz z rodziną (siostrą lub żoną Mariną i synem Ignacym) został wygnany z ojczyzny. Przybył on do Kazimierza Wielkiego i osiadł w Zamku Lubelskim, gdzie przebywał do końca życia. On właśnie, wyjeżdżając z Kijowa, wziął ze sobą relikwie, które przekazał lubelskim dominikanom, gdy osiadł w Polsce. Według przekazu Długosza został on pochowany wraz z żoną w klasztorze dominikanów w Lublinie³.

Drugi przekaz, choć ostatecznie spisany nieco później (w najbardziej znanej wersji dopiero w XVII wieku) w środowisku lubelskich dominikanów istniał znacznie wcześniej. Jak się wydaje, jego najistotniejsze elementy były znane w XVI wieku, a zapewne w jakiejś formie także wcześniej⁴. Tradycja dominikańska przypisywała translację relikwii kijowskiemu biskupowi Andrzejowi, który miał należeć do zakonu kaznodziejskiego. Zamiarem biskupa było przewiezienie fragmentu Krzyża Świętego do Krakowa, a w lubelskim klasztorze po prostu wypadł jeden z noclegów na trasie podróży dostojnika z Kijowa. W Lublinie miał jednak miejsce „cud zatrzymania”. Woły, w które zaprzężony był wóz wiozący relikwię nie chciały dalej iść. To wydarzenie, a także inne cudowne okoliczności, które w tym miejscu pomijamy, skłoniły biskupa do podjęcia decyzji o pozostawieniu partykuły Świętego Krzyża w lubelskim klasztorze dominikanów. Zgodnie z tą tradycją w kościele dominikańskim, przy wielkim ołtarzu, miał także zostać pochowany biskup Andrzej, a wydarzenia związane z translacją relikwii miały mieć miejsce około 1420 roku.

Istnienie dwóch, w dużym stopniu sprzecznych ze sobą, przekazów na temat okoliczności sprowadzenia relikwii Drzewa Krzyża Świętego do Lublina zmuszało badaczy do podejmowania decyzji, który z nich uznać za bardziej wiarygodny. Jedni (Jan Ambroży Wadowski⁵, czy Józef Wzorek⁶) opowiadali się za wersją Jana Długosza, głównie dlatego, że wydawała się być tradycją

³ DLB, t. III, s. 460-461.

⁴ Zagadnienie to w sposób najpełniejszy zostało omówione przez Leszka Wojciechowskiego. Zob. tenże, *Drzewo przenajszlachetniejsze. Problematyka Drzewa Krzyża w chrześcijaństwie zachodnim (IV-połowa XVII wieku). Od legend do kontrowersji wyznaniowych i piśmiennictwa specjalistycznego*, Lublin 2003, s. 329-346; tenże, *Dominikańskie sanktuarium Krzyża św. w Lublinie do połowy XVII wieku*, w: *Dominikanie w Lublinie. Studia z dziejów kultury*, red. H. Gapski, Lublin 2006, s. 111-146.

⁵ J.A. Wadowski, *Kościół lubelskie*, Lublin 2004 (reprint wydania z 1907 roku), s. 262-266.

⁶ *Drzewo Krzyża Świętego. Kościół OO. Dominikanów w Lublinie*, Lublin 1991, s. 9, 11-14.

starszą. Inni (Jakub Mames⁷, czy Tadeusz M. Trajdos⁸) uważali za bardziej wiarygodną tradycję dominikańską. Jeszcze inni (np. Leszek Wojciechowski) byli bardzo ostrożni w sądach i nie wypowiadali się otwarcie w tej sprawie⁹.

Należy jednak stwierdzić, że dokładniejsze przyjrzenie się obydwu relacjom prowadzi do wniosku, że zawierają one wiele elementów wspólnych, różniąc się co do pewnych szczegółów, które możemy uznać za świadome lub nieświadome zniekształcenia pierwotnej tradycji. Nietrudno sobie wyobrazić, że około połowy XV wieku istniała w lubelskim klasztorze dominikanów taka pierwotna tradycja, a obydwie przedstawione wyżej wersje są w istocie jej późniejszymi wariantami.

W gruncie rzeczy wątpliwości budzą przede wszystkim osoby głównych protagonistów wydarzeń opowiadanych przez obydwie relacje oraz chronologia wydarzeń. Nie znamy bowiem żadnego księcia kijowskiego o imieniu Grzegorz, ani żadnego średniowiecznego biskupa kijowskiego noszącego imię Andrzej. Obydwa te problemy próbowano rozwiązywać na różne sposoby. Wskazywano na podobieństwo łacińskich form imion Grzegorz (*Gregorius*) i Jerzy (*Georgius*), co mogło łatwo stać się przyczyną prostej pomyłki. O ile bowiem nie znamy żadnego księcia ruskiego noszącego imię Grzegorz, o tyle imię Jerzy było wśród książąt ruskich często spotykane. Zygmunt Sułowski, wątpiąc w możliwość przekazania relikwii przez prawosławnego księcia łacinnikom, sugerował jednak, że przejęcie partykuły Krzyża Świętego mogło mieć związek z osobą Bolesława Jerzego Trojdenowicza – księcia halicko-włodzimierskiego wywodzącego się z mazowieckich Piastów. Właśnie jego śmierć w 1340 roku stała się dla Kazimierza Wielkiego pretekstem do upomnienia się o prawa Do Rusi Halicko-Włodzimierskiej, co zakończyło się po kilku dekadach ostatecznym przyłączeniem znacznej części tych ziem do Polski¹⁰. W kontekście tej propozycji wyjaśnienia zagadki związanej z przekazem Długosza warto zauważyć, że niektóre polskie roczniki, które odnotowały podjęcie przez Kazimierza Wielkiego szybkiej wyprawy na Lwów, na wieść o śmierci Bolesława-Jerzego w kwietniu 1340 roku, poinformowały także

⁷ *Historia Relikwii Krzyża przechowywanych w bazylice dominikańskiej*. <http://www.lublin.dominikanie.pl/?s=2&id=34> (dostęp: 29 maja 2013).

⁸ *Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły (1386-1434)*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 68-69 (tu przebieg wydarzeń zgodnie z tradycją dominikańską).

⁹ Choć należy stwierdzić, że L. Wojciechowski sugerował możliwość istnienia dominikańskiej tradycji już w czasach Długosza. Zob. tenże, *Drzewo przenajszlachetniejsze*, s. 334.

¹⁰ Z. Sułowski, List do „Gazety w Lublinie”, nr 40 (85), z dn. 14 III 1991.

o wywiezieniu z miasta skarbcza książęcego, zawierającego, poza innymi cennymi przedmiotami, kilka złotych krzyży. W jednym z tych krzyży znajdował się wielki kawałek drzewa z Krzyża Pańskiego¹¹. Z kolei Jakub Mames uznając historyczność biskupa Andrzeja i datując przeniesienie relikwii na rok 1420 wskazywał, że w tym czasie występował biskup łucki Grzegorz, podobnie jak Andrzej należący do zakonu dominikańskiego. To on miał „odprowadzić” biskupa Andrzeja z Łucka do Lublina „aby zapewnić mu bezpieczeństwo”¹².

Zwraca uwagę fakt, że niektórzy badacze uznawali historyczność biskupa Andrzeja, mimo że nie odnotowały go żadne współczesne interesującym nas wydarzeniom źródła. Jan Ambroży Wadowski, próbując pogodzić różne elementy z przekazu Długosza (któremu przyznawał większą wiarygodność) i tradycji dominikańskiej, przyjmował, że około 1420 roku biskup Andrzej podjął próbę wywiezienia relikwii z Lublina do Krakowa¹³. Konsekwentnie opowiada się za historycznością biskupa Andrzeja także znawca średniowiecznych dziejów Kościoła łańciskiego na Rusi Tadeusz M. Trajdos¹⁴.

W kwestii chronologii stoimy wobec pytania, czy relikwie znajdowały się w Lublinie od lat czterdziestych XIV wieku, czy też zostały sprowadzone dopiero około 80 lat później. Pamiętając o tym, że aż do XVII wieku kult lubelskiej partykuły Krzyża Świętego nie był silnie propagowany, może jednak zastanawiać zupełny brak wzmianek o jakichkolwiek przejawach kultu lubelskich relikwii przed czwartą dekadą XV wieku¹⁵. Szczególnie ważkie wydaje się pytanie o brak zainteresowania lubelską relikwią ze strony Władysława Jagiełły, o którym powszechnie wiadomo zarówno to, że często bywał w Lu-

¹¹ *...inter quo erant aliquot cruces auree, precipue unam, in qua magna quantitas de ligno crucis Domini fuit reperta...* *Rocznik Traski*, w: *Pomniki Dziejowe Polski*, wyd. A. Bielowski, t. II, Warszawa 1961 (reprint wydania z 1872 roku), s. 860; J. W y r o z u m s k i, *Kazimierz Wielki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 82.

¹² *Historia Relikwii Krzyża przechowywanych w bazylice dominikańskiej*, oprac. J. Mames, Lublin 2002.

¹³ *Kościół lubelskie*, s. 263.

¹⁴ *Biskupi dominikanie w średniowiecznym Kijowie*, w: *Klasztor w Kościele średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Warszawa–Wrocław–Opole 2010, s. 91-92. Badacz uznaje za prawdopodobne przybycie kijowskiego biskupa Andrzeja do Lublina w okresie 1428-1429.

¹⁵ Najwcześniejsza data, jaką można hipotetycznie wiązać z kultem przechowywanych w lubelskim klasztorze dominikanów relikwii, to 1434 rok, gdy, zgodnie z tradycją nastąpiła kradzież relikwii. Miał jej dokonać gdański kupiec Henryk, który jednak, po kolejnym „cudzie zatrzymania” zwrócił partykułę Krzyża Świętego. Z wydarzeniem tym tradycja wiązała genezę kościoła Św. Krzyża przy trakcie kazimierskim na zachód od Lublina.

blinie i wykazywał troskę o lubelskie świątynie¹⁶, jak też to, że żywił wielki kult Krzyża Świętego, bardzo często odwiedzając świętokrzyski klasztor benedyktynów, gdzie znajdowała się inna część relikwii Świętego Drzewa¹⁷.

Zwracają uwagę elementy wspólne występujące w obydwu wersjach opowiadania o sprowadzeniu relikwii do Lublina. Zgodnie sugerują one Kijów jako miejsce skąd fragment świętego Krzyża miał być przywieziony do Lublina, obydwie określają, choć na różne sposoby, osobę, która przywiozła relikwię, jako wysokiego dostojnika kościelnego, w końcu obie mówią o tym, że dostojnik ten został pochowany w lubelskim kościele dominikańskim.

Próbując odpowiedzieć na pytanie, kim mógł być wspomniany dostojnik kościelny, zdani jesteśmy jedynie na domysły. Można jednak zauważyć, że w literaturze dość wyraźnie sygnalizowano, że podana przez Jana Długosza tytułatura „księcia Kijowa i całej Rusi” odpowiada raczej tytułaturze metropolitów niż książąt kijowskich¹⁸. Przyjmując, że chodziło w tym przypadku o metropolitę, zauważamy, że w drugiej dekadzie XV wieku metropolitą kijowskim był Grzegorz Camblak. Był to człowiek, który silnie zaangażował się w sprawę usamodzielnienia cerkwi w Polsce i Litwie od roszczącej sobie pretensje do zwierzchnictwa nad całą prawosławną Rusią Moskwy, włączając się także w projekty unii Kościoła wschodniego z Rzymem. Znany jest fakt podróży Grzegorza Camblaka na obrady Soboru w Konstancji, gdzie wygłosił on słynną mowę, robiąc silne wrażenie na zebranych¹⁹. Dobre relacje łączące metropolitę Grzegorza z Władysławem Jagiełłą i łacinnikami czynią prawdopodobnym dobrowolne przekazanie w ich ręce przechowywanych dotąd w Kijowie relikwii. Prawdopodobna wydaje się nawet możliwość przejazdu

¹⁶ Władca fundował malowidła w zamkowej kaplicy Św. Trójcy, a zapewne także przyczynił się do zwiększenia uposażenia tej świątyni. Ponadto fundował kościół NMP Zwycięskiej z klasztorem brygidzkim i uzyskał bullę papieską przekazującą w ręce królewskie patronat lubelskiego kościoła św. Michała.

¹⁷ U. Borkowska, *Polskie pielgrzymki Jagiellonów*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska i H. Zaremska, Warszawa 1995, s. 187.

¹⁸ Wojciechowski, *Drzewo przenajszlachetniejsze*, s. 332.

¹⁹ Więcej o Grzegorzu Camblaku: K. Chodyński, *Camblak Grzegorz (imię chrz. Gabriel)*, PSB, t. III, Kraków 1937; H. Czajka: *Camblak Grigorij*, w: *Mały słownik pisarzy zachodnio-słowiańskich i południowo-słowiańskich*, Warszawa 1973, s. 46; T.M. Trajdos, *Metropolici kijowscy Cyprian i Grzegorz Camblak (bułgarscy duchowni prawosławni) a problemy cerkwi prawosławnej w państwie polsko-litewskim u schyłku XIV i w pierwszej ćwierci XV w.*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia”, 2(1985), s. 211-234; K. Kuźmiak, A. Zarea, *Camblak Grigorij*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. II, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, s. 1292.

Grzegorza przez Lublin w drodze na Sobór w Konstancji lub w czasie powrotu z jego obrad.

Skąd zatem wzięła się w tradycji dominikanów lubelskich postać dominikańskiego biskupa kijowskiego Andrzeja? Należy stwierdzić, że nie da się odpowiedzieć na to pytanie w sposób zdecydowany. Pomijając już przyjmowaną przez część badaczy możliwość, że była to, mimo braku bezpośredniego potwierdzenia źródłowego, postać historyczna, można przyjąć, że dominikanie połączyli w jedną postać wątki odnoszące się w rzeczywistości do kilku osób. Zwraca uwagę fakt, że zgodnie z przekazem Jana Długosza lubelski klasztor dominikanów posiadał część wsi Trześniów, która została zakupiona przez dominikanina, biskupa kijowskiego Filipa. Co znamienne dla naszych rozważań, biskup Filip także miał zostać pochowany w lubelskim klasztorze dominikanów²⁰. Samo imię występującego w tradycji biskupa Andrzeja mogło mieć jeszcze inne pochodzenie. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że Kijów był „miastem (świętego) Andrzeja”²¹.

Logiczną konsekwencją przyjęcia za wiarygodne elementów obydwu wersji przekazu dotyczącego przeniesienia partykuły Drzewa Krzyża Świętego do Lublina, mówiących o pochowaniu w kościele dominikańskim osoby, która przywiozła relikwię do miasta, a zarazem utożsamienia tej osoby z Grzegorzem Camblakiem, byłaby hipoteza, że grób metropolity kijowskiego znajduje się w Lublinie. Byłby to zatem nowy „ruski trop” w średniowiecznym Lublinie²².

Sprowadzenie relikwii do Lublina nastąpiło prawdopodobnie pod koniec drugiej dekady XV wieku (zapewne około 1420 roku). Rodzi to pytanie, dlaczego zatem Jan Długosz, który miał sposobność zapoznać się z lokalnym lubelskim, dominikańskim przekazem, dotyczącym translacji partykuły Drzewa Krzyża Świętego²³, podał inną wersję opowieści o tym wydarzeniu. Kwestia jest o tyle ciekawa, że od sprowadzenia relikwii do czasów Długosza upłynęło stosunkowo niewiele czasu, a być może nawet żyli jeszcze jacyś naczyni świadkowie interesujących nas wydarzeń. Odpowiedzi w tej sprawie nie

²⁰ DLB, t. III, s. 459. Tadeusz M. Trajdos datuje pontyfikat Filipa na lata osiemdziesiąte XIV wieku i pierwszą dekadę wieku XV. T e n ż e, *Biskupi dominikanie*, s. 72, 80-81.

²¹ W najstarszej ruskiej tradycji latopisarskiej znana była opowieść o pobycie świętego Andrzeja Apostoła na Rusi. Jego podróż prowadziła aż do miejsca, gdzie później powstał Kijów: *Powieść minionych lat*, przeł. i oprac. F. Sielicki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 6-7.

²² Pamiętając o tym, że Grzegorz Camblak był z pochodzenia Bułgarem, a nie Rusinem.

²³ Bez wątpienia przebywał w Lublinie kilkakrotnie w latach siedemdziesiątych XV wieku. Więcej na ten temat: W o j c i e c h o w s k i, *Drzewo przenajszlachetniejsze*, s. 334.

da się udzielić w sposób jednoznaczny. Musimy przyjąć, że być może sami dominikanie w sposób zamierzony lub niezamierzony dokonali zmian w przekazie. Być może też nie wszystko przekazali Długoszowi. Należy w końcu także pamiętać, że mogły nastąpić jakieś okoliczności, które skłoniły samego Długosza do dokonania zmian w przekazie, który mógł on poznać w wersji pierwotnej. Okoliczności te można na przykład wiązać ze sporem dotyczącym przynależności diecezjalnej Lublina. Miał on miejsce w latach 1424-1426, gdy należący do zakonu dominikańskiego biskup chełmski Jan Biskupiec wystąpił z propozycją odłączenia Lublina wraz z otaczającym go okręgiem (określanym jako *districtus*) od diecezji krakowskiej i przyłączenia go do diecezji chełmskiej. Projekt ten zdobył poparcie króla Władysława Jagiełły (którego Jan Biskupiec był bliskim współpracownikiem, a także spowiednikiem), a zapewne także polskich dominikanów. Przeciwno tym projektom, na realizację których wstępną zgodę wyraził nawet papież, wystąpił w sposób zdecydowany biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Jan Długosz, sympatyzując z planami wzmocnienia kościoła łacińskiego na ziemiach ruskich (czemu miało służyć wzmocnienie terytorialne, demograficzne i będący skutkiem planowanych zmian wzrost uposażenia diecezji chełmskiej), jednocześnie podzielał argumenty Zbigniewa Oleśnickiego, którego cenił, i z którym współpracował (dodatkowo był związany z diecezją krakowską jako kanonik Katedry Wawelskiej). Jeśli w sporze dominikanie wykorzystywali w jakiś sposób przechowywane w lubelskim klasztorze relikwie Krzyża Świętego, a elementem ich propagandy były jakieś fragmenty tradycji dotyczącej ich sprowadzenia²⁴, Długosz mógł w sposób celowy dokonać zniekształcenia przekazu²⁵.

²⁴ W literaturze wyraźnie dostrzegano istniejące, przynajmniej od końca XIV wieku związki lubelskiego klasztoru dominikańskiego z programem misyjnym dla Rusi: zob. Trajdos, *Kościół Katolicki*, s. 52; L. Wojciechowski, *Sanktuarium Krzyża Świętego w Lublinie. Problem genezy*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki*, s. 288.

²⁵ Więcej na ten temat: J. Chachaj, *Jeden czy dwa groby? Transformacja obrazu czasu i przestrzeni sakralnej Lublina w dziełach Jana Długosza na przykładzie dominikańskiego kościoła św. Stanisława*, „Roczniki Humanistyczne” 61(2013), z. 2, s. 41-60. W cytowanym artykule poruszono kilka innych, bardziej szczegółowych zagadnień, jak choćby obecność w pracach T. M. Trajdosa prawdopodobną wersję przejścia relikwii w Kijowie w ręce łacinników.

CZY DANIEL HALICKI WZNIÓSŁ WIEŻĘ W LUBLINIE?

Drugie z omawianych zagadnień ponownie należy zacząć od tekstu Jana Długosza. Tym razem interesująca nas wzmianka, dotycząca „ruskiego tropu” w Lublinie, znalazła się w długoszowych *Rocznikach* i dotyczy wydarzeń, które jakoby miały się rozegrać w 1244 roku. Pod tym rokiem kronikarz zamieścił informację o działaniach księcia Romana halickiego, którą podjął na wieść o spustoszeniu ziemi lubelskiej przez Litwinów, Prusów i Jaćwingów. Roman przybył z wojskiem do Lublina, zajął zamek i miasto. Częścią tej opowieści jest informacja, że ruski książę kazał otoczyć miasto i zamek wałami, a także wznosił z zadziwiającą szybkością okrągłą wieżę z cegieł w środku zamku lubelskiego²⁶.

Długosz zapewne sądził, że wzniesiona przez Daniela wieża to znana mu okrągła baszta znajdująca się na zamku lubelskim. Tak też sądzono przez kilka wieków po Długoszu, a pogląd ten ma swoich zwolenników także dzisiaj. Sugestia, jakoby dzisiejsza baszta (zwana donżonem) będąca pozostałością po dawnym grodzie, a potem zamku lubelskim, jest długoszową „wieżą Daniela” przyjęła się na długi czas i stała się w epoce nowożytnej podstawą poglądu, utrzymującego, że Lublin znajdował się przez 57 lat pod ruskim panowaniem. Jego kres wyznaczać miał 1302 rok, gdy gród nad Bystrzycą został odbity z rąk ruskich przez rycerstwo sandomierskie i krakowskie²⁷.

Nie wchodzimy w tym miejscu w dyskusję z poglądem o długotrwałej przynależności ziemi lubelskiej do księstwa halicko-włodzimierskiego w drugiej połowie XIII wieku, która nie ma po prostu potwierdzenia źródłowego. Liczne przekazy z tego okresu świadczą niezbicie o przynależności Lublina do władztwa kolejnych książąt panujących w tym czasie w Krakowie, względnie w Sandomierzu. Ołeh Baran dowiódł ostatnio, że pogląd o pięćdziesięciosiedmioletnim pobycie Rusinów w Lublinie pojawił się w latopisarstwie ruskim stosunkowo późno, bo dopiero w latach trzydziestych XVII wieku²⁸.

²⁶ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 7 i 8, opr. D. Turkowska, M. Kowalczyk, przeł. J. Mrukówna, Warszawa 1974, s. 57.

²⁷ *Rocznik Traski*, w: *Pomniki Dziejowe Polski* (dalej: MPH), wyd. A. Bielowski, t. 2, Warszawa 1961 (przedruk wydania z 1872 roku), s. 853; *Rocznik Sędziwoja*, w: MPH, t. 2, s. 879; J. Długosz, *Roczniki*, ks. 9, oprac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, przeł. J. Mrukówna, Warszawa 1975, s. 23-24.

²⁸ [rec.] A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak, *Lublin wczesnośredniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, Warszawa 2006, „Res Historica”, 26(2008), s. 166. Szersze omówie-

Dla naszych rozważań istotniejsza jest natomiast treść wzmianki w *Latopisie Halicko-Wołyńskim*, która informowała o ataku księcia Daniela na Lublin. Ten latopisarski przekaz wyraźnie wskazuje, że Daniel jedynie oblegał gród lubelski, lecz go nie zdobył. Po rokowaniach zdołał tylko zmusić załogę do złożenia przysięgi, że nie będzie ona pomagała swemu księciu²⁹. Kluczowy wydaje się zatem fakt, że zapis latopisarski wyklucza praktycznie możliwość przypisania Danielowi budowy donżonu lubelskiego, skoro książę nie opanował grodu.

Jak już jednak zaznaczyliśmy, sprawa nie wydaje się prosta i nie jest bynajmniej zamknięta, bowiem przekaz Długosza nie jest odosobnionym i najstarszym zapisem źródłowym, który możemy rozumieć jako informację o budowie przez Rusinów wieży w Lublinie w 1244 roku. Nie wiemy ponadto, kto i kiedy wznosił zapewne najstarszy murowany obiekt w Lublinie, jakim jest donżon na wzgórzu zamkowym. Niektórzy badacze wciąż wiążą jego genezę z władcami ruskimi. W ostatnich latach tezę o ruskiej proveniencji lubelskiego donżonu podtrzymywała Jadwiga Teodorowicz-Czerepińska³⁰ (pogląd

nie poglądów historyków na temat ruskiej okupacji Lublina w XIII wieku wraz z konkluzją, że zapewne objęła ona lata 1289-1302 zob.: A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak, *Lublin wczesnośredniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, Warszawa 2006, s. 145.

²⁹ Tekst *Kroniki halicko-wołyńskiej* na podstawie *Latopisu ipatiewskiego* opublikowanego w wydawnictwie: *Połnoje sobranie ruskich latopisiej*, t. II: *Ipatiewskaja letopis*, Sankt Petersburg 1908 (dalej: PSRL), kolumny 795-796: (795:) Данилови же со братомъ Василкомъ заратившимсѧ с Болеславомъ кня земь Ла дьскымъ внидоста во землю Ла дьскоую четырьми дорогами самъ Данило ваева в коло Люблина а Василко по Изволи и по Ладѣ в коло Бѣлое дворьскыи же ѿ ндрѣ и (796:) по Са ноу а Вышата воева Подъгорье вземше полонъ возвратишасѧ и пакыи изидоста и повоеваста землю Любльньскоую доже и до рѣ кы Вислы и Са ноу и прѣ хавши подѣ Завихвостъ стрѣ ли Василко кня зъ чересь рѣ коу Вислоу не могоша бо переѣ хати еи рѣ кы понеже наводниласѧ ба ше и возвратистасѧ вземши полоноу много малоу же времени минуовишоу приѣ хавши же Ла хове и воеваша в коло Андрѣ ева оуслышавѣ же Данило кня зъ со братомъ Василкомъ совокоупиша силоу свою и повелѣ ста престоити праца и иныи сосоудыи на взѧ тѣ града и придоста на градѣ Люблинѣ в диного днѣ быѣ ста подѣ градомъ ис Холма со всеми вои и працами мечюцимъ же працамъ и стрѣ ламъ ꙗ ко дождоу идоуцоу на градѣ ихъ и оуведѣвши Ла хове ꙗ ко крѣ пчѣ е брань Роускаѧ належитъ начаша просити мѣ тѣ полоучити Даниль же и Василко створиста завѣ тѣ положивѣ имъ реко не помогаите князю своему в ни же в бѣ щасѧ . Zob.: <http://litopys.org.ua>: ПСРЛ. — Т. II. *Ипатьевская летопись*. — СПб., 1908. — Стлб. 791-809; dostęp 12 czerwca 2013.

³⁰ Jadwiga Teodorowicz-Czerepińska jeszcze w połowie ostatniej dekady poprzedniego wieku przyjęła w swej pracy na temat zamku lubelskiego tezę, że wieża na zamku ma ruskie pochodzenie, a lubelscy naukowcy nie chcą uznać mówiącego o tym przekazu Długosza za wiarygodny ze względów ambicjonalnych. Praca pozostała w maszynopisie (*Zamek Lubelski*, Lublin: 1995 Muzeum Lubelskie mps), ale argumenty autorki udostępnił szerszemu odbiorcy Andrzej Rozwałka (A. Rozwałka, *Sieć osadnicza w archidiaconacie lubelskim*

ten jest obecny jako „prawdopodobny” niemal do dziś, w literaturze, którą nie zawsze można uznać za naukową³¹). Niejako w odpowiedzi na te propozycje inni badacze starali się znaleźć rozwiązanie zagadki związanej z przekazem Długosza. Proponowano najróżniejsze rozwiązania. Już Bronisław Włodarski analizując treść zapisu latopisarskiego stwierdził, że wbrew teozom Michała Hruszewskiego Roman nie zajął lubelskiego grodu, a jedynie zawarł rozejm z załogą³². Tym samym tokiem myślenia poszedł Kazimierz Myśliński³³. Z kolei Irena Kutylowska wiązała genezę wzmianki zawartej w *Rocznikach* Długosza z podjętą przez Daniela halickiego budową kamiennej wieży w grodzie chełmskim³⁴. Autorem pierwszego dokładniejszego opracowania

w *średniowieczu. Studium archeologiczno-historyczne*, Lublin 1999, s. 101-102). Badaczka wskazała na podobieństwa łączące donżon z wieżą w Kamieńcu Litewskim, wzniesioną w drugiej połowie XIII wieku przez bratanka Daniela – Włodzimierza Wasylkowicza. Jednocześnie stwierdziła, że Daniel musiał przebywać w Lublinie przed okres dłuższy niż kilka miesięcy, ponieważ przy budowie donżonu użyto cegły, a zapotrzebowanie na nią było tak duże, że objęło co najmniej dwuletni cykl wypału w cegielni. Rozstrzygającym argumentem przemawiającym za ruskim pochodzeniem budowli na zamku miała być między innymi ekspertyza geotechniczna, dotycząca fundamentu wieży. Wspomniana ekspertyza zawierała informację, że w fundamencie został użyty piaskowiec sarmacki występujący jedynie w okolicach Rejowca. Autorka zasugerowała dodatkowo, że ziemia lubelska aż po Wisłę znalazła się pod panowaniem Daniela w ramach umowy sojuszniczej z Konradem Mazowieckim. Ta argumentacja, która miała wzmocnić tezę o wzniesieniu donżonu na zamku przez Daniela halickiego, była sprzeczna z treścią źródeł, które odnotowując o porozumieniu między Konradem a Litwinami, Prusami i Jaćwingami, nie zawierają informacji o zajęciu przez Rusinów ziemi lubelskiej. Mówią natomiast o najeździe i pustoszeniu ziemi lubelskiej, łukowskiej i sieciechowskiej oraz o poddaniu się Konradowi rycerstwa ziemi sandomierskiej na wieść o zniszczeniach terenów na wschód od Wisły (Długosz, *Roczniki*, ks. 7 i 8, s. 55). Większość przytoczonych przez J. Teodorowicz-Czerepińską argumentów skutecznie obalił A. Rozwałka (dz.cyt., s. 102-103). Złóża zlepieńca sarmackiego występują bowiem nie tylko koło Rejowca, ale także w okolicach Sulowa, co umożliwiałoby ich transport Bystrzycą, w istocie dużo prostszy, niż z okolic Rejowca.

³¹ *Lublin. Przewodnik*, oprac. B. Nowak, [Lublin] 2000, s. 20-21, 309, 315.

³² *Polska i Ruś 1194-1340*, Warszawa 1966, s. 126, zwłaszcza treść przypisu 60.

³³ *W państwie piastowskim*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, red. T. Mencel, Warszawa 1974, s. 158.

³⁴ *Nowe spojrzenie na dzieje Zamku lubelskiego w średniowieczu*, „Region Lubelski” 2(4) (1987), s. 153-162. Badaczka dokładnie przeanalizowała tekst przekazu zawartego w latopisie (s. 154-155) i doszła do wniosku, że Daniel nie panował w Lublinie. Poszukując odpowiedzi na pytanie, skąd wiadomość o budowie wieży przez Daniela wziął Jan Długosz, doszła do wniosku, że oparł się na Roczniku Świętokrzyskim Nowym, gdzie pod 1244 rokiem zapisano wiadomości o pustoszeniu ziemi lubelskiej i paleniu Lublina przez Rusinów, a także o rozpoczęciu przez nich budowy grodu i wzniesieniu murowanej wieży, ale bez określenia miejsca akcji budowlanej (s. 156). Analizując inne przekazy źródłowe stwierdziła, że wzmianka o budowie wieży może dotyczyć Chełma.

naukowego, dotyczącego architektury lubelskiej wieży zamkowej, był Wojciech Koziejowski. Analizując jej cechy architektoniczne, zwrócił uwagę na ich związki z budowlami wznoszonymi na zachodzie Europy, zwłaszcza w rejonie Magdeburga i Halle, a chronologicznie powiązał powstanie donżonu z połową XIII wieku i czasami Bolesława Wstydlivego³⁵.

Jeszcze inny pomysł dotyczący czasu wybudowania lubelskiego donżonu przedstawił Stanisław Kuraś. Stwierdził, że budowla powstała zapewne w czasach panowania Władysława Jagiełły, a swoją tezę oparł na wzmiance mówiącej o tym, że Mużyło z Buczacza zobowiązał się wznieść wieżę w Śniatynie, w której miały się znaleźć machikuły – urządzenia obronne wzniesione na układzie wieży lubelskiej „z czasów niedawno zmarłego króla”³⁶. Przyjęcie powyższej tezy oznaczałoby, że wieża zamkowa w Lublinie w żaden sposób nie może być wiązana z Danielem, bowiem powstałaby ponad półtora wieku po najeździe księcia halicko-włodzimierskiego na Lublin. Krytykę pomysłu S. Kurasia przeprowadził pod koniec ubiegłego wieku Andrzej Rozwałka, słusznie stwierdzając, że niemożliwe jest, by Jan Długosz wzniesienie wieży przypisał Danielowi (w razie, gdyby powstała ona w czasach Władysława Jagiełły), przede wszystkim z tego powodu, że na dworze Kazimierza Jagiellończyka, z którym był związany kronikarz, musiałaby istnieć jakaś pamięć o tym wydarzeniu. Jednocześnie jednak badacz zwrócił uwagę na fakt, że prawdopodobne było dokonanie remontu donżonu w czasach Jagiełły,

³⁵ *Romański charakter stylowy architektury wieży na zamku w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne”, 23(1975), z. 5, s. 103-111 (na s. 107-109 autor próbował odpowiedzieć na pytanie, kto wznosił wieżę, a na s. 110-111 wyraził przekonanie, że mało prawdopodobne jest wiązanie jej genezy z Danielem, choć byłoby to jego zdaniem rozwiązanie „najprostsze”; na s. 109-110 pojawiła się sugestia, że sytuacja polityczna i strategiczna może wskazywać na Bolesława Wstydlivego jako inicjatora budowy donżonu).

³⁶ *Kiedy zbudowano okrągłą wieżę zamku lubelskiego*, w: *Problemy historii i archiwistyki*, red. T. Mencel, Lublin 1986, s. 13-14. Sam dokument zawierający wspomnianą wzmiankę został opublikowany przez Irenę Sułkowską-Kuraś i Stanisława Kurasia. Por.: *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 8: *Dokumenty z lat 1435-1450. Uzupełnienie: Dokumenty z lat 1286-1442*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, nr 2183, s. 9-11. Dodatkowo badacz zwrócił uwagę na to, że Długosz, opisując najazd tatarski na Lublin w 1344 roku, określił lubelski zamek jako drewniany, a także na fakt, że Janko z Czarnkowa, wymieniając wzniesione przez Kazimierza Wielkiego fortyfikacje, wspominał jedynie o mieście Lublinie, a nie o lubelskim zamku. Konkluzja S. Kurasia była taka, że budowę zamku lubelskiego, wraz ze wszystkimi jego elementami (także wieżą i kaplicą) należy przypisać zapewne Władysławowi Jagielle.

bowiem władca ten przeprowadzał przebudowy innych obiektów na zamku lubelskim (m.in. kaplicy zamkowej)³⁷.

Szukając z kolei odpowiedzi na pytanie, kiedy powstał lubelski donżon, Andrzej Rozwałka podsumował badania architektoniczne, wskazując na podobieństwa interesującego nas obiektu do budowli znad środkowej Łaby, północnej Italii oraz Śląska³⁸. Początkowo badacz sugerował, że fundatorem wieży mógł być Henryk Brodaty³⁹. Kilka lat później w zbiorowej pracy poświęconej początkom Lublina autorzy (wśród nich A. Rozwałka) bardzo ostrożnie wypowiedzieli się na temat datacji powstania wieży zamkowej. Mogła ona, ich zdaniem, być wybudowana nawet w początkach XIV wieku i wcale nie jest jasne czy jednocześnie powstały obydwie części wieży (dolna kamienna i górna z cegły⁴⁰). Ostatecznie pojawiła się jednak w pracy sugestia, że starsza, kamienna część wieży może pochodzić z czasów Bolesława Wstydlwego. Ukończono natomiast wieżę być może dopiero w początkach XIV wieku, a może dopiero w czasach Kazimierza Wielkiego, bowiem obejmująca ostatnie kilkanaście lat XIII wieku okupacja ruska nie pozwoliła dokończyć budowy⁴¹.

Nie oznacza to jednak, że sprawa jest definitywnie zamknięta, bo informację o wznoszeniu z polecenia Daniela wieży na zamku w Lublinie należy uznać nie tyle za wymysł Długosza, ile za interpretację dziejopisa, który znał treść wzmianki w *Roczniku świętokrzyskim* dotyczącej 1244 roku. W źródle tym znajdował się zapis informujący nie tylko o spustoszeniu Lublina i ziemi lubelskiej przez Rusinów, ale także o zdobyciu przez nich grodu i wzniesieniu murowanej wieży⁴². Jeśli uznamy ten pochodzący najpóźniej z końca XIV

³⁷ A. Rozwałka, *Sieć osadnicza*, s. 103.

³⁸ Tamże, s. 104-111.

³⁹ Tamże, s. 112-117.

⁴⁰ W istocie każdy uważny obserwator z łatwością dostrzeże, że budowla wzniesiona jest co najmniej z dwóch rodzajów cegieł. W części środkowej wieży cegły są większe, zaś w wyższych partiach budowli mniejsze.

⁴¹ Rozwałka, Niedźwiadek, Stasiak, *Lublin...*, s. 170-173. Maria Brykowska w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku datowała donżon na koniec XIII lub przełom XIII i XIV wieku: M. Brykowska, *Architektura królewskiej kaplicy Św. Trójcy na zamku w Lublinie*, w: *Sztuka ok. 1400. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Poznań, listopad 1995*, t. I, Warszawa 1996, s. 128 oraz przypis 14 na s. 143.

⁴² MPH, seria II, t. 12: *Rocznik świętokrzyski*, wyd. A. Rutkowska-Płachcińska, Kraków 1996, s. 39: *Rutheni per diversos insultus Lublin et totum territorium devastant et succedunt et castrum per se ceperunt et turrim muratam fecerunt.*

wieku⁴³ zapis za wiarygodny, pozostaną tylko dwa wyjścia. Jednym z nich jest uznanie, że murowaną wieżę wzniesiono w innym, niż Lublin, miejscu terytorium lubelskiego, co jest w istocie powrotem do pomysłu Ireny Kutylowskiej (i pośrednim uznaniem, że w zapisce może chodzić o Chełm). Innym wyjściem jest przyjęcie, że Daniel w czasie najazdu na ziemię lubelską i oblężenia kasztelańskiego grodu lubelskiego zdobył jakieś umocnione miejsce w jego pobliżu (nazwane w późniejszych przekazach grodem, choć zapewne niebędące grodem w ścisłym znaczeniu tego słowa), a także, że wznosił jakieś trwalsze umocnienia, które miały służyć siłom oblegającym załogę grodu kasztelańskiego, wierną Bolesławowi Wstydliwemu.

W ostatnich latach pojawiły się nowe hipotezy, które mogą być wątkiem w interesującej nas sprawie. Jacek Ciepłiński opublikował obszerny artykuł o zespole zabudowań dominikańskich w Lublinie pod kątem analizy przeprowadzonych w tym kompleksie badań architektonicznych⁴⁴. W kontekście rozważań nad wieżą Daniela szczególnie interesujące mogą być wyniki badań dotyczące tzw. sali jednosłupowej. Badania przeprowadzone w 2002 roku przez Jakuba Lewickiego wykazały, że początkowo mógł to być wolno stojący obiekt o dwóch piętrach, posiadający podpiwniczenie, grube oskarpowane ściany, dolne piętro na planie czworoboku i wyższe wieloboczne⁴⁵. Ciepłiński dokonał odkryć, które mogą potwierdzać wspomnianą hipotezę⁴⁶. Do tej właśnie budowli może nawiązywać znany przekaz latopisarSKI dotyczący 1288 roku⁴⁷, mówiący o tym, że książę czerski Konrad, nie wpuszczony do grodu lubelskiego, zatrzymał się na „górze u mnichów”, a następnie, na widok nadchodzących obcych wojsk schronił się w „wieży koło mnichów”⁴⁸. W tej wła-

⁴³ Maria Błaziak doszła do wniosku, że tzw. *Rocznik świętokrzyski* został spisany jeszcze za życia królowej Jadwigi: M. Błaziak, „*Rocznik świętokrzyski nowy*” – *rocznikiem mansjonnarskim czy andegaweńsko-jagiellońskim?*, „*Studia Źródłoznawcze*” 37(2000), s. 49-63. Należy jednak pamiętać, że część zawartych w nim wiadomości została oparta na starszych źródłach.

⁴⁴ Ciepłiński, *Zespół kościelno-klasztorny dominikanów w Lublinie. Badania architektoniczne*, w: *Dominikanie w Lublinie, Studia z dziejów kultury*, red. H. Gapski, Lublin 2006, s. 147-203.

⁴⁵ Tamże, s. 154-155. Jakub Lewicki odnalazł reliktu ukośnych ścian na wyższym piętrze sali. Wszystkie piętra budynku, od piwnic po górną kondygnację oparte były na wielokolumnym słupie.

⁴⁶ Tamże, s. 156.

⁴⁷ Latopis umieścił te wydarzenia pod 1287 rokiem, ale sekwencja wydarzeń, które miały miejsce po śmierci Leszka Czarnego, wskazuje, że chodzi o następny rok.

⁴⁸ PSRL, t. II, kolumny 909-910: (909): *Кондрать же возвеселися сръцьмь и возрадовася дш̄ею в кня женьи Краковоско^м и поъ ха вборзъ и приъ ха во Лю-*

śnie wieży, która znajdowała się zapewne na terenie klasztoru dominikanów⁴⁹, lub na obszarze przylegającym do niego, można dopatrywać się wieży Daniela. Jej usytuowanie zgadzałoby się z kontekstem wydarzeń, które miały miejsce w 1244 roku. Daniel, usiłując zdobyć kasztelański gród, mógł w tym czasie zająć zapewne już wówczas w jakiś sposób umocnioną osadę archidiacona lubelskiego (co wyjaśniałoby rocznikarską wzmiankę o zdobyciu przez Rusinów grodu), którą lokalizuje się we wschodniej części wzgórza staromiejskiego, a także dodatkowo wzmocnić swoją pozycję przez wzniesienie murywanej wieży. Jeśli przyjąć dosłownie przekaz Długosza (oparty być może na lokalnej tradycji), można uznać, że dodatkowo działaniom tym towarzyszyło umocnienie większego obszaru (może nawet całego) wzgórza staromiejskiego. Zawarta w *Rocznikach* Długosza informacja o otoczeniu wałami miasta może być rozumiana w ten sposób, że wzgórze było już objęte osadnictwem, stanowiąc rodzaj podgrodzia. Stwierdzenie czy było to podgrodzie dla grodu kasztelańskiego na wzgórzu zamkowym, czy też dla umocnionej osady archidiacona (która w istocie mogła być odrębnym grodem) wymaga dalszych badań. W ten sposób możemy zarysować kolejne „ruskie” hipotezy dotyczące średniowiecznego Lublina. Ruskiej proweniencji byłaby bowiem w tym wypadku najstarsza istniejąca do dziś (choć bardzo mocno zmieniona) budowla na wzgórzu staromiejskim. Także ruskiemu władcy z pewnym prawdopodobieństwem można byłoby przypisać jako pierwszemu otoczenie całości wzgórza

бомль хота шеть бо пось дѣ ти со братомъ в томъ абы емоу како погадалъ Володимѣ рѣ же не вѣ лѣ емоу к собѣ прити но ре^ч кня гинѣ своєї иди же повѣ сти с нимъ та ѿ ра ди и ать поѣ деть прочь. а оу мене емоу нѣ что дѣ ж ти кня гини же вшедиши повѣ да рѣ чь Кондратовоу бра^м ти з^{не} молвить пошли со мною своего Доунаа ать ми ч^{тно} и поѣ ха вборзѣ к Люблиноу приехавшоу же емоу к Люблиноу и запроша Ла ховѣ городъ (910:) а Кондрата не поустииа к собѣ и ста Кондрать на горѣ оу мниховѣ. и посла к горожаномъ тако река на что ма есте привели да нынѣ городъ есть передо мною затворилѣ горожани же рекоша мы тебе не привели и ни слалѣ по та но голова намъ Краковѣ тамо же и воеводы наши и бо ж ри велиции в же имеш кня жити во Краковѣ тотъ мы готовѣ твої посем же повѣ даша Кондратови ратъ и деть к городоу твора хоуть бо ратъ Литовьскоую и пополоишиася и выбѣ же Кондрать во столпѣ ко мнихомъ с бо ж ры своими и слоугами и Доунаи Володимировѣ с нимъ рати же пришедиши к городоу познаша в же Роускаж ратъ Кондрать же воспроси ратныхъ кто есть воевода в сеи рати в ни же повѣ даша кня зь Юрьи Лвовичъ (<http://litopys.org.ua>: ПСРЛ. — Т. II. Ипатьевская летопись. — СПб., 1908. — Стлб. 903-938). (Dostęp 12 czerwca 2013). (podkr. J. Ch.)

⁴⁹ A. Rozwałka, *Kościóły i klasztory Lublina w świetle dotychczasowych badań archeologicznych. Wybrane problemy*, w: *Skarby z przeszłości*, t. XIII: *Kościóły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2012, s. 12-15.

staromiejskiego wałami. Odrębną sprawą byłby fakt, że działalność ta miałyby w swym założeniu głównie dążenie najeźdźcy do zdobycia kontroli nad lubelskim ośrodkiem osadniczym.

KTO FUNDOWAŁ KAPLICĘ ŚWIĘTEJ TRÓJCY NA LUBELSKIM WZGÓRZU ZAMKOWYM?

Ostatni poruszany przez nas „ruski trop” dotyczący dziejów średniowiecznego Lublina dotyczy także wzgórza zamkowego, a częściowo związany jest z zaznaczonym już problemem powstania i funkcji istniejącej na tym wzgórzu baszty. W tym miejscu nieco uwagi chcemy bowiem poświęcić innemu obiektowi należącemu do średniowiecznego zamku lubelskiego, mianowicie zamkowej kaplicy pod wezwaniem Świętej Trójcy. Świątynia ta, z racji zdobiących ją malowideł związanych z kręgiem chrześcijaństwa wschodniego, od dawna traktowana jest jako typowy „ruski trop” w Lublinie. Niejednokrotnie jeszcze dzisiaj można usłyszeć opinię, że istnienie bizantyjskich malowideł w lubelskiej kaplicy zamkowej jest dowodem na to, że Lublin, należąc do „pogranicza polsko-ruskiego”, był miejscem „skrzyżowania kultur”. O tym, że są to tezy fałszywe, wiadomo od dość dawna⁵⁰. Nas interesuje jednak nie tyle kwestia ruskich malowideł, o niewątpliwie piętnastowiecznej proveniencji, ile pytanie o genezę samej świątyni istniejącej w obrębie lubelskiego grodu, a od XIV wieku, zamku.

Mówiąc o początkach grodowej (następnie zamkowej) kaplicy pod wezwaniem Świętej Trójcy w Lublinie należy nieco uporządkować poruszaną problematykę, bowiem obecnie w literaturze mamy do czynienia z pewnym zamieszaniem.

Przez długi czas utrzymywał się dawny pogląd sformułowany na podstawie źle zrozumianych zapisów Jana Długosza⁵¹, a także wzmianek zawartych

⁵⁰ Więcej na ten temat: Cz. Deptuła, *Z zagadnień relacji pomiędzy sztuką, polityką i programem unii kościelnej w państwie polsko-litewskim XV wieku*, „Summarium” 24-25 (44-45) (1995-1996), s. 133-142.

⁵¹ Pogląd oparty był na dwóch zapiskach Jana Długosza. Pierwsza z nich została zawarta w *Rocznikach*, a dotyczyła życia Władysława Jagiełły, znalazła się pod rokiem 1434, po wzmiance o śmierci króla. J. Długosz, *Roczniki*, ks. 11 i 12: 1431-1444, oprac. Cz. Pirożyńska, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2004, s. 143: „Ufundował i wyposażył kościoły: w Wilnie, żmudzki na Litwie, chełmski, kijowski na Rusi i kaplicę Świętej Trójcy na zamku lubelskim”. Druga zapiska znajduje się w katalogu biskupów krakowskich, gdzie J. Długosz wspominał jedynie, że biskup Piotr Wysz, na prośbę Władysława Jagiełły zapisał

w aktach wizytacji kanonicznych⁵², że kaplica powstała w czasach Władysława Jagiełły. Biskup Wojciech Skarszewski zapewne na podstawie tych właśnie przekazów wprowadził do dziewiętnastowiecznych wizytacji jako datę założenia świątyni rok 1395. Te błędne poglądy ostatecznie podważył w początkach ubiegłego wieku Jan Ambroży Wadowski⁵³, który z kolei sądził, (był to zresztą pogląd powszechny w XIX wieku), że na wzgórzu zamkowym gród istniał już za Bolesława Chrobrego, a zatem powstanie kaplicy grodowej powinno się datować na czasy tego władcy⁵⁴. Badacz wiedząc, że nie była to ta sama świątynia, która przetrwała do naszych czasów, zdawał sobie sprawę z trudności związanych z wyjaśnieniem jej najwcześniejszych dziejów. Odkąd bowiem znane są czternastowieczne wykazy dziesięciny papieskiej, opublikowane w 1860 roku przez Augustyna Theinera⁵⁵ i pół wieku później przez Jana Ptaśnika⁵⁶, jest jasne, że kaplica Świętej Trójcy wraz z prebendą istniała już w 1325 roku (wykazy spisane w 1326 roku odnoszą się do dziesięciny papieskiej za poprzedni rok). Wadowski, znając wzmiankę opublikowaną przez Theinera, odniósł się do nowożytnych zapisów źródłowych, do poglądów występujących wśród autorów dziewiętnastowiecznych i badaczy własnego pokolenia, a następnie doszedł do wniosku, że kaplica powstała wraz z zamkiem. Po raz pierwszy była wzmiankowana w czasach Władysława

prebendzie Świętej Trójcy na zamku lubelskim dziesięciny snopowe ze Świdnika Wielkiego i Małego, Krępcza, Raciborowic i Bystrzycy: J. D ł u g o s z, *Catalogus Episcoporum Cracoviensium*, w: *Opera omnia*, wyd. A. Przedziecki, t. I, s. 422. Wzmianka ta nie zawiera żadnych odniesień czasowych, ale musi dotyczyć lat 1392-1412, gdy Piotr Wysz był biskupem krakowskim.

⁵² Akta wizytacji przeprowadzonej w 1603 roku przez kanonika wiślickiego i oficjała lubelskiego Tomasza Josickiego na polecenie biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego, przy opisie uposażenia kaplicy Świętej Trójcy zawierają informację, że w 1395 roku Władysław Jagiełło przeznaczył na uposażenie prebendarza kaplicy wieś Świdnik. Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie, sygn. Rep 60 A 96: *Visitatio ecclesiarum et totius cleri in archidiaconatu Lublinensi Illustrissimi et Reverendissimi Domini D. Bernardi Maczieiowski Dei et Apostolicae Sedis Gratia Episcopi Cracoviensi Ducis Severiensis facta et conscripta per Deputatum Reverendum Thomasium Iossicium Canonicum Vislicensem Officiale Lublinensem in Anno MDCIII*, s. 76.

⁵³ *Kościół lubelskie*, s. 40-41, przypis 2. Przy okazji Wadowski obalił pojawiające się w dziewiętnastowiecznych przewodnikach po Lublinie niepodparte źródłami informacje, że kaplicę założył książę Daniel oraz, że wzniesiono ją w 1250 roku.

⁵⁴ Tamże, s. 16 (wraz z przypisem 1), s. 39.

⁵⁵ *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, wyd. A. Theiner, t. I: *Od papieża Honoriusza III do papieża Grzegorza XII, 1217-1409*, Rzym 1860, s. 261.

⁵⁶ *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. I: *Acta Camerae Apostolicae*, cz. 1: 1207-1344, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913, s. 171.

Łokietka, a budowę gotyckiej kaplicy należy zapewne wiązać z czasami Kazimierza Wielkiego⁵⁷.

Nowy etap naukowych dyskusji wokół genezy kaplicy rozpoczął się wraz z odkryciem ruskich malowideł w znanym nam obiekcie sakralnym. Wschodni charakter fresków skłonił rosyjskich badaczy do postawienia tezy, że świątynia pierwotnie była cerkwią. Powrócono wówczas do sugestii, że powstała w czasach Daniela, który miał opanować Lublin w 1244 roku. Geneza kaplicy Świętej Trójcy stała się na pewien czas przedmiotem dyskusji⁵⁸.

Wspomniane na początku rozważań, dotyczących lubelskiej kaplicy zamkowej, zamieszanie wśród badaczy zajmujących się jej genezą polega na tym, że w istocie naukowcy wypowiadają się w dwóch różnych sprawach, nie zawsze ostro rozdzielając problematykę⁵⁹. Pierwsze zagadnienie dotyczy istniejącej obecnie genezy, noszącej niewątpliwie gotycki charakter, kaplicy zamkowej. Drugie wiąże się natomiast z próbą odpowiedzi na pytanie, kto i kiedy fundował najwcześniejszy obiekt sakralny na wzgórzu zamkowym w Lublinie. Wydaje się, że o ile w pierwszej sprawie panuje od pewnego czasu dość powszechna zgoda co do czternastowiecznej, gotyckiej proveniencji obiektu, a wzniesienie kaplicy przypisuje się Władysławowi Łokietkowi, Kazimierzowi Wielkiemu lub Władysławowi Jagielle (co należy stwierdzić mimo pewnego chaosu i kilku niekonsekwencji, obecnych w wypowiedziach części bada-

⁵⁷ W a d o w s k i, *Kościoly lubelskie*, s. 56-59.

⁵⁸ Dyskusję omówił szczegółowo Hubert Bilewicz. (H. Bilewicz, *Między Krakowem a Petersburgiem. Casus bizantyńsko-ruskich malowideł lubelskich w pierwszych dekadach XX wieku*, w: *Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim. Historia, teologia, sztuka, konserwacja, Materiały z sesji zorganizowanej w Muzeum Lubelskim 24-26 kwietnia 1997 roku*, Lublin 1999, s. 183-185). Polscy badacze związani z Akademią Umiejętności już w 1907 roku pisali, że obiekt nie mógł być cerkwią, skoro wśród napisów na ścianach kaplicy znalazło się słowo „kościel”, z kolei w 1908 roku naukowcy rosyjscy sugerowali, że świątynia posiada cechy cerkwi przerobionej na kościół. W artykule omówiono podobne sugestie pojawiające się w pierwszych dekadach XX wieku.

⁵⁹ Najlepszym przykładem zamieszczenia w tej sprawie jest opublikowana w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku praca Anny Różyckiej-Bryzek, poświęcona bizantyjsko-ruskim malowidłom w kaplicy. Badaczka, wypowiadając się na temat datacji świątyni, wspomniała zarówno o najstarszej wzmiance z 1325 roku, jak i o przekazach J. Długosza (dodatkowo błędnie informując, jakoby podał on rok 1395). Referując dotychczasowe opracowania dotyczące tego tematu, wspomniała zarówno o tezie mówiącej, że, że kaplica powstała w 1325 roku, jak i o przedwojennym poglądzie, że kaplicę wznosił po 1340 roku Kazimierz Wielki, a także o wnioskach innych badaczy, którzy datowali obiekt na ostatnie dekady XIV, lub początek XV wieku. (A. R ó ż y c k a - B r y z e k, *Bizantyńsko-ruskie malowidła w kaplicy zamku lubelskiego*, Warszawa 1983, s. 11).

czy na ten temat)⁶⁰, o tyle druga kwestia wciąż nie jest rozstrzygnięta i zapewne będzie jeszcze długo obiektem sporów. Tymczasem wydaje się ona znacznie trudniejsza do rozstrzygnięcia, ale też bardziej intrygująca. Wynika to przede wszystkim z faktu, że brak źródeł pisanych lub archeologicznych, mogących umożliwić udzielenie pewnej odpowiedzi na pytanie o czas i osoby, które należy wiązać z powstaniem lubelskiej kaplicy grodowej (później zamkowej).

⁶⁰ Irena Kutylowska datowała dolną część nawy kaplicy gotyckiej na przełom XIII i XIV wieku. (I. K u t y ł o w s k a, *Rozwój Lublina w VI-XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu*, Lublin 1990, s. 84n). Andrzej Rozwałka przyjmował tę koncepcję, uznając, że następnie do 1370 ze starej wieży mieszkalnej powstała kaplica zamkowa. Jednocześnie bardzo wyraźnie, przeciwko poglądom Marii Brykowskiej, opowiedział się za łączeniem wzmianek z Akt Kamery Apostolskiej z gotycką kaplicą Świętej Trójcy. (R o z w a ł k a, *Sieć osadnicza*, s. 121-123). Najnowsze badania architektoniczne wskazują na powstanie znanej nam świątyni jako obiektu jednorodnego dopiero w trzeciej ćwierci XIV wieku. (B r y k o w s k a, *Architektura*, s. 127-145; t a ż, *Królewska kaplica Świętej Trójcy na zamku w Lublinie w świetle badań architektonicznych i porównawczych*, w: *Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim*, s. 25-50). Badaczka stwierdziła, że o początkach zamkowej świątyni nie wspomina żaden dokument, przedstawiła podsumowanie poglądów w sprawie genezy gotyckiej kaplicy: łączenie jej budowy z Władysławem Łokietkiem, przed 1326 rokiem lub Władysławem Jagiełłą i okresem 1385-1418. Wspomniała o odnoszeniu przez część badaczy wzmianki z 1326 roku. Uznała za „pierwszy dokument potwierdzający istnienie kaplicy” wzmiankę Długosza (DLB, t. II, s. 536-537), błędnie przypisując jej datę 1395. Omówiła także literaturę, począwszy od XIX wieku, wraz z poglądami łączącymi początek budowy z księciem Danielem, przedstawiła tezę Wadowskiego, widzącego związku kaplicy z murywanym zamkiem Kazimierza Wielkiego, a także międzywojenne odkrycia niejednorodności murów i ich interpretację. Uznając, że zamek lubelski jeszcze w 1341 roku był budowlą drewnianą, wykluczyła, że budowa kaplicy mogła być rozpoczęta przed 1326 rokiem. Ostatecznie wydaje się, że badaczka uznała za trafne wyniki badań architektonicznych przeprowadzonych w 1995 roku, które wyróżniły dwie fazy budowy świątyni: pierwszą w latach 1342 (1351)-1370 oraz drugą w latach 1395-1416. Opowiedziała się za poglądem, że postęp w budowie kaplicy należy wiązać z pobytem Kazimierza Wielkiego w Lublinie w 1351 roku. Dodatkowo, szukając uzasadnienia dla budowy kaplicy w czasach Kazimierza Wielkiego, po raz kolejny nawiązała w tym miejscu do wezwania Świętej Trójcy (analogicznego do wezwania fary we Lwowie) i popularnego na Rusi (oznacza to, że zupełnie zignorowała fakt potwierdzenia tego wezwania już w 1325 roku). Przyjęła także, że po 1395 roku nastąpiły zmiany architektoniczne w strukturze kaplicy. Poglądy Marii Brykowskiej znalazły miejsce w najświeższej literaturze. Uznał je także Andrzej Rozwałka (R o z w a ł k a, N i e d ź w i a d e k, S t a s i a k, *Lublin*, s. 173-174 – gdzie przy uznaniu argumentów o powstaniu kaplicy gotyckiej po 1340 roku przyjęto, że wcześniej istniała na wzgórzu świątynia o tym samym wezwaniu; R o z w a ł k a, *Kościół i klasztor*, s. 10). Ostrożniej wypowiedziała się natomiast w ostatnich latach Anna Różycka-Bryzek, która stwierdziła, że kaplica była wzmiankowana w latach 1325-1327, „istniała zapewne już dawniej”, a świątynia „jaką mógł znać” Władysław Jagiełło, powstała do 1370 roku. (A. R ó ż y c k a - B r y z e k, *Freski bizantyńsko-ruskie fundacji Jagiełły w kaplicy zamku lubelskiego*, Lublin 2000, s. 17).

Należy stwierdzić, że nie ma powodów, aby negować obowiązujące obecnie ustalenia, dotyczące czasu powstania dzisiejszej kaplicy zamkowej. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że wzniesiono ją dopiero za panowania Kazimierza Wielkiego. Pamiętając o odnoszącej się do 1325 roku wzmiance dotyczącej prebendarza Świętej Trójcy powinniśmy zatem przyjąć, że wcześniejszy obiekt sakralny, będący na przykład budynkiem drewnianym, istniał w innym miejscu wzgórza zamkowego, albo znajdował się w miejscu, w którym wzniesiono później kaplicę gotycką⁶¹.

Do pewnego stopnia kwestię rozstrzyga obecna od pewnego czasu w literaturze koncepcja, że kaplica grodowa („wnęka kaplicowa z ołtarzem Świętej Trójcy”) mogła znajdować się na najwyższym poziomie zamkowej wieży (donżonu)⁶². Skoro jednak, nawet ostatnio, istnieje pogląd, że wieża być może została ukończona dopiero w czasach Kazimierza Wielkiego⁶³, ten pomysł lokalizacji zamkowej świątyni także może nie wyjaśniać tego problemu. Przed kilkoma laty pojawiła się nowa teoria dotycząca miejsca, w którym mogła znajdować się pierwotnie (przynajmniej od XII wieku) kaplica grodowa. W pracy poświęconej wczesnośredniowiecznemu Lublinowi, opartej na odkryciu w zachodniej części wzgórza zamkowego 14 pochówków datowanych na XII wiek, pojawiła się ciekawa koncepcja, że właśnie w tym rejonie należałoby się spodziewać istnienia pierwotnej świątyni. Badacze sądzili, że znajdowała się ona w północno-zachodniej części wzgórza zamkowego. Zakładali, że był to obiekt orientowany, posiadający prawdopodobnie wejście od południa⁶⁴.

Osobnym, ale istotnym dla naszych rozważań zagadnieniem jest pytanie, od kiedy istniał gród na wzgórzu zamkowym? W najnowszej literaturze dominuje sformułowany jeszcze przez Kazimierza Myślińskiego w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia pogląd, że powstanie grodu w tym miejscu na-

⁶¹ Forma zapisu (...*Vincentius, prebendarius ecclesie Sance Trinitatis in Lublin...*) uniemożliwia przyjęcie tezy, że chodzi o kościół znajdujący się poza Lublinem. Można pokusić się o postawienie hipotezy, że w pierwszej połowie XIV wieku istniał w Lublinie inny, niż zamkowy, kościół Świętej Trójcy, który później uległ zniszczeniu, ale jest to hipoteza bardzo mało prawdopodobna, wymagająca ponadto udzielenia odpowiedzi na pojawiające się w związku z nią pytania, choćby takie, dlaczego nowa kaplica Świętej Trójcy została wzniesiona na zamku, a nie w miejscu, gdzie kościół znajdował się wcześniej. Andrzej Rozwałka przyjął argumenty badaczy datujących gotycką kaplicę na lata 1342 (51)-1370, ale uznał, że obiekt ten zastąpił wcześniejszą „budowlę o analogicznym *patrocinium*”. (Rozwałka, Niedźwiadek, Stasiak, *Lublin*, s. 173-174).

⁶² Brykowska, *Architektura*, s. 140; tamże, *Królewska kaplica*, s. 30.

⁶³ Rozwałka, Niedźwiadek, Stasiak, *Lublin*, s. 173.

⁶⁴ Tamże, s. 97, 103, il. 28 po s. 112. Koncepcja została powtórzona także w najnowszych opracowaniach: (Rozwałka, *Kościół*, s. 11, wraz z ryc. 3).

leży datować na XII wiek. W przeciwieństwie jednak do koncepcji tego autora, który sądził, że dopiero w tym okresie Lublin zaczął się rozwijać jako poważniejszy ośrodek osadniczy, obecnie przyjmuje się, że już wcześniej (od końca X do połowy XII wieku) istniał wczesnopiastowski lubelski gród, z tym, że mieścił się na Grodzisku⁶⁵. W tym czasie na wzgórzu zamkowym miało występować jedynie rozproszone użytkowanie⁶⁶.

Pamiętając jednak, że jeszcze w końcu XX wieku niektórzy badacze dopatrywali się istnienia w północno-zachodniej części wzgórza zamkowego gródka plemiennego⁶⁷, można zadać pytanie, czy należy całkowicie zignorować fakt, że lokalizacja ta pokrywa się z rejonem, gdzie odkryto ślady dwunastowiecznego cmentarzyska? Wypada stwierdzić, że odpowiedź na wiele podstawowych pytań dotyczących wczesnych dziejów Lublina zapewne jest jeszcze kwestią przyszłości.

W tym miejscu dochodzimy do próby odpowiedzi na pytanie o genezę kaplicy Świętej Trójcy na wzgórzu zamkowym. Dla nas sprawa jest o tyle ciekawa, że okazuje się być kolejnym „ruskim tropem” w dziejach średniowiecznego Lublina. Otóż należy stwierdzić, że nie jest prawdą powtarzająca się w wielu pracach teza o braku jakichkolwiek przekazów źródłowych na temat początków omawianej przez nas świątyni. W aktach wizytacji przeprowadzonej w 1595 roku przez archidiakona Jerzego Zamoyskiego, na polecenie biskupa krakowskiego kardynała Jerzego Radziwiłła, znalazł się bowiem zapis o odnowieniu i konsekracji kaplicy w 1401 roku oraz wiadomość, jakoby została ona wzniesiona przez książąt ruskich około 1057 roku⁶⁸.

Wzmianka ta, zupełnie dotąd pomijana, powinna stać się przedmiotem dalszych badań, bowiem wiąże się z nią cały szereg pytań⁶⁹. Za wiarygodnością

⁶⁵ R o z w a ł k a, N i e d ź w i a d e k, S t a s i a k, *Lublin*, s. 81-84, 101-103 (tu także odniesienie do wcześniejszej literatury) oraz il. 22, 26 po s. 112.

⁶⁶ Tamże, s. 92.

⁶⁷ Pogląd taki prezentowała Irena Kutylowska, a później Jadwiga Teodorowicz-Czerepińska. R o z w a ł k a, *Sieć osadnicza*, s. 101.

⁶⁸ Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, depozyt w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. AV Cap 3: *Acta visitationis ecclesiarum in Archidiaconatu Lublinensis ubilibet consistentes. Per Reuerendum Dominum Georgium Zamoyski de Zamoście archidiaconum Lublinensem et canonicum Cracoviensem gesta et obseruata sequuntur sub anno Domini MD.XC quinto*, k. 26: *...Capella prefata antiquitus per Duces Russiae constructa est, prout apparet eoe pictura et scriptura parietum, et hoc circa Annum Domini 1057. Restaurata autem et consecrata Anno Domini 1401 prout etiam apparet eoe scriptura in pariete reperta.*

⁶⁹ Dotyczą one zagadnień, czy wizytator prawidłowo odczytał cyryliczny napis znajdujący się na ścianie kaplicy i czy ktoś, kto ten napis czytał, prawidłowo poinformował wizytatora o jego treści. Dzisiaj nie ma podobnego napisu wśród zdobiących kaplicę fresków, lecz mamy

przekazu przemawia choćby to, że łaciński dygnitarz kościelny nie miał żadnego interesu w przekazywaniu tego typu informacji, więc skoro tej wiadomości nie ukrył, była ona zapewne prawdziwa. Oznaczałoby to, że najstarsza świątynia na wzgórzu zamkowym powstała już w drugiej połowie XI wieku, a w początkach XV wieku, gdy sporządzano napisy na ścianach gotyckiej kaplicy, istniał jakiś lokalny przekaz dotyczący jej genezy⁷⁰. W razie przyjęcia przekazu źródła za wiarygodny należy wskazać całą gamę możliwości interpretacyjnych, a także zwrócić uwagę, że nie wiemy, kim byli książęta ruscy, którzy fundowali kościół Świętej Trójcy. Przyjmując, że jest mowa o książętach panujących na Rusi, musielibyśmy uznać, że w pierwszych latach po śmierci Jarosława Mądrego Lublin znajdował się w granicach państwa ruskiego. Równie dobrze fundatorką świątyni mogła być Dobroniega Maria, która przeżyła Kazimierza Odnowiciela. Gdyby natomiast dokonać niewielkiej korekty w dacie odnoszącej się do założenia kaplicy Świętej Trójcy (1057 poprawić na 1067 lub 1075), za jej fundatorów można byłoby uznać Izjasława i Gertrudę, którzy właśnie w tym czasie dwukrotnie uciekali z Kijowa do Polski. Osobiście uważam, że właśnie ta ostatnia możliwość jest najbardziej prawdopodobna⁷¹. Na koniec wypada jeszcze dodać, że wskazanie na ruskich książąt jako na pierwotnych fundatorów kaplicy Świętej Trójcy nie oznacza, że określanie obiektu jako pierwotnie prawosławnego jest usprawiedliwione. Byłoby to wielkim nieporozumieniem, zarówno zważywszy na czas jego powstania⁷², jak i hipotetycznych fundatorów⁷³.

świadomość, że nie znamy wszystkich istniejących dawniej napisów, a z treści tzw. tablicy fundacyjnej znamy końcówką, trzecią część.

⁷⁰ Niezależnie od lokalizacji pierwotnego obiektu, z treści zapisu wynika, że gotycką kaplicę uważano za „kontynuatkę” najstarszej świątyni. Zapewne zatem możemy uznać, że także wezwanie Świętej Trójcy jest wezwaniem pierwotnym.

⁷¹ Na temat problematyki związanej z genezą kaplicy Świętej Trójcy piszę więcej w: J. Ch a c h a j, *Lublin – miasto Ryczezy? Lubelskie szkice historyczne XI-XIV wieku*, Lublin 2014, dotyczącej początków Lublina.

⁷² Co prawda po tzw. schizmie wschodniej, ale przed ostatecznym rozejściem się dróg Kościoła zachodniego i prawosławia w czasie wypraw krzyżowych, a zwłaszcza po IV krucjacie.

⁷³ Należy pamiętać, że Izjasław i Gertruda szukali poparcia zarówno w Polsce, jak i w Cesarstwie, a ostatecznie uzyskali je od papieża Grzegorza VII. Por. T. Michałowska, *Ego Gertruda. Studium historycznoliterackie*, Warszawa 2001. W pracy została szczegółowo odтворzona biografia głównych bohaterów i omówiona literatura na ich temat.

OLD RUSSIAN TRACES IN MEDIEVAL LUBLIN

Summary

The article concerns three out of many issues connected with the medieval history of Lublin, which are closely intertwined with the Ruthenian matters. The text, among other things, focuses on bringing to Lublin the relics of the True Cross, erecting in the city the tower by Daniel, the Prince of Galicia-Volhynia, as well as tracing the Chapel of the Holy Trinity's origins. As an attempt to present the current views on the matter in question, the article begins with the presentation of the sources, then provides the outline of the state of research, and finally concludes with the hypotheses suggesting the clarification of any doubts concerning the subject of the article

Key words: Lublin, Ruthenia, Władysław Jagiełło (Wladislaw Jagiello), duke Daniel, relics of the Holy Cross.

RUSKIE TROPY
W ŚREDNIOWIECZNYM LUBLINIE

Streszczenie

Artykuł dotyczy trzech, spośród wielu kwestii średniowiecznej historii Lublina, które mają związek z problematyką ruską. W treści zostały dokładniej omówione sprawy sprowadzenia do Lublina relikwii Drzewa Krzyża Świętego, wzniesienia w Lublinie wieży przez księcia halicko-włodzimierskiego Daniela, oraz genezy zamkowej kaplicy pod wezwaniem Świętej Trójcy. Tekst jest próbą przedstawienia dotychczasowych poglądów w omawianych sprawach, poczynawszy od zaprezentowania bazy źródłowej, poprzez zarysowanie stanu badań, skończywszy na hipotezach dotyczących wyjaśnienia związanych z nimi wątpliwości.

Słowa kluczowe: Lublin, Ruś, Władysław Jagiełło, książę Daniel, relikwie Drzewa Krzyża Świętego.

РУСЬКІ СЛІДИ В ЛЮБЛІНІ

Резюме

Стаття відноситься до трьох проблем із середньовічної історії Любліна, пов'язаних із руською квестією. У статті обговорено справу спrowadження до Любліна мощей Древа Святого Хреста, будову вежі князем Данило Галицьким а також генезу каплиці Святої Трійці. Стаття це спроба зібрати і показати різні концепції і гіпотези, що стосуються вищче названих проблем.

Ключові слова: Люблін, Русь, Владислав Ягелло, князь Данило, мощі Древа Святого Хреста.